



Anna Dymna jest też współautorką Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, organizowanego z myślą o osobach niepełnosprawnych.

Co mnie nie zabije...

...to mnie wzmocni – Anna Dymna, którą właśnie oglądamy w „Odwróconych”, uważa, że w życiu trzeba umieć wybaczać.

PT 1.06. 20.00 **tvn**
ODWRÓCENI
serial sensacyjny **TVN**

Anna Dymna prowadzi bardzo intensywny tryb życia: teatr, zajęcia ze studentami, Fundacja Mimo Wszystko, program „Spotkajmy się”, itd. Jak to możliwe, że wciąż starcza jej sił na to wszystko? – *Największym akumulatorem szczęścia jest dla mnie grupa osób niepełnosprawnych umysłowo z ośrodka w Radwanowicach, gdzie prowadzę warsztaty terapeutyczne – wyznaje aktorka.*
TELESWIAT Do tej pory nie występowała Pani w serialach. Dlaczego w takim razie zgodziła się Pani zagrać w „Odwróconych”?

ANNA DYMNA Rzeczywiście, nigdy nie zdecydowałam się przyjąć wielkiej roli w serialu. W „Odwróconych” dostałam epizodyczną, ale bardzo ciekawą propozycję. Mój publiczny wizerunek związany z działalnością charytatywną jest wyidealizowany. Często słyszę wiele „miłych złośliwości”: Dymna charytatywna, Matka Boska Dymna, itp. Działając w fundacji Mimo Wszystko drażnię chyba wielu ludzi moją postawą wobec rzeczywistości. Ale przede wszystkim jestem aktorką. Epizodyczna rola Marioli niesie w sobie ogromny dramat.
» **Powiedziała Pani kiedyś, że w życiu sama doznała wielu krzywd. Czy umie Pani przebaczyć i zapomnieć? Jeżeli ktoś wyrządził mi krzywdę, to największą karą dla niego**

jest to, że musi z tym dalej żyć. Jeśli jednak przyjdzie i mnie przeprosi, to wybaczam. Nie nawisnąć zabija i niszczy.

» **Osoby, które Panią znają, mówią zgodnie: dobra, ciepła kobieta, zawsze radosna, nie odmawia potrzebującym. Czy to oznacza, że nigdy nie miewa Pani chandry?**

Ależ w moim życiu są tyciące smutnych chwil! Tylko moje koty wiedzą, co czasem przeżywam. Nigdy nie miałam łatwego życia. Od 20. roku życia spadały na mnie różne tragedie. Ale, jak napisał Nietzsche: co mnie nie zabija, to mnie wzmacnia. Najważniejsze, że mam przyjaciół i wspaniałą rodzinę. Stąpam mocno po ziemi i mam wyznaczone cele. Lecz często w nocy rozmyślałam o ludzkich tragediach, które na co dzień spotykam i po prostu płacę z bezradności.

» **Cały wolny czas poświęca Pani swojej Fundacji Mimo Wszystko, którą założyła cztery lata temu. Skąd czerpie Pani energię?**

Dostarczają mi jej na przykład moi rozmówcy w programie „Spotkajmy się”. Ludzie chorzy, cierpiący, pokrzywdzeni przez los. To oni pokazują mi, jak niezwykłą istotą jest człowiek. Bardzo dużo siły daje mi też mój zawód. Gdy jestem przygnębiona ludzkimi problemami, idę do teatru. Radość czerpię także z drobniaków, takich jak: mój ogród, wschód słońca, mruczenie kota, spotkania z przyjaciółmi czy poranne, wiosenne ptasie koncerty w Rzęsce.

» **Dużo Pani pracuje: teatr, wykłady w szkole teatralnej, fundacja, program w telewizji... Jak wystarcza Pani na to wszystko czasu?**

Codziennie brakuje mi doby. Nie mam czasu na takie zwyczajne życie. Nie mam kiedy dbać o siebie. Sypiam tylko po 3-4 godziny. Na szczęście mój organizm się na to zgadza. Mam również świetnie zorganizowaną fundację, wspaniałych pracowników i wolontariuszy, którzy pomagają mi to wszystko ogarnąć.

Rozmawiał Łukasz Wrona



W „Odwróconych” aktorka wcieliła się w postać Marioli, żony mafiosa z Wołomina.